



**MARIA PIETRASZEWSKA**  
ur. 1929; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Masakryczne egzekucje Żydów w Lublinie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, Lublin II wojna światowa, Holocaust,

### Masakryczne egzekucje Żydów w Lublinie

Wujek, zanim zniknął w partyzantce, pracował jako maszynista kolejowy. Pamiętam taki dzień. Ja akurat nocowałam u cioci, bo niedaleko siebie mieszkaliśmy. Wujek przychodzi w nocy przerażony, cały się trzęsie i opowiada, jak szedł z dworca – maszyniści kolejowi mieli specjalne przepustki, mogli chodzić w nocy, bo wozili różne transporty, więc byli uprzywilejowani. Wujek o godzinie dwunastej czy pierwszej w nocy przyjechał do Lublina i szedł do domu. Szedł przez ulicę Młyńską, jak się przechodzi przez rzekę do ulicy Muzycznej – zawsze jak tam jestem, to przeżywam tę jego opowieść – teraz jest tam park Ludowy, a przedtem był ugór, nic nie rośło, była sucha ziemia. W tym miejscu uczyłam się też pływać, bo niedaleko mieszkaliśmy. Jak przyjechałam do Lublina po kilkunastu latach i zobaczyłam tam takie drzewa, taki park, to aż się zdziwiłam! Tak więc wujek szedł ulicą Młyńską, chciał sobie skrócić drogę: przeszedłby przez ten ugór do ulicy Piłsudskiego, potem skręciłby w ulicę Narutowicza i Rury Jezuickie, i dobrnąłby do domu. Wujek szedł nocą, było ciemno i o coś zaczął. Zaczął świecić latarką, patrzy – a w tym ugorze leży masa pomordowanych ludzi: kobiety, dzieci z poderżniętymi gardłami, okropnie zmasakrowane ciała ludzkie. Co to było? Pewnie nie po raz pierwszy i nie ostatni coś takiego zrobili. Niemcy, wywożąc Żydów do obozu, do Trebinki czy do Bełżca – bo tam była przecież taka masakra ludności żydowskiej – dawali im nadzieję, że jeśli oddadzą wszystko i się wyprowadzą, to się uratują. Tak przypuszczaliśmy. Oddawali wszystko, co mieli przy sobie, bo ci ludzie nie wiedzieli w ogóle, co się dzieje, nikt nie miał wtedy o tym pojęcia...

Współcześni młodzi nadal nie mają pojęcia, co się wtedy działo, jakie to były straszne bestialstwa.

Wujek przyszedł do domu strasznie roztrzęsiony. Zaraz potem zniknął w partyzantce – już nie chciał pracować dla Niemców. Wtedy już się kończył okres Holocaustu, likwidacji gett, bo to był chyba rok 1943, ale jeszcze ciągle takie rzeczy się działy. Oni wtedy zwozili ludność żydowską z zachodniej Europy i mordowali w okrutny sposób. Wujek okropnie to przeżył. Taki wspaniały, wysoki mężczyzna mówi: „Jak oni mogą tak robić? Jak oni mogą tak robić?” Przeżywaliśmy to wszystko.

Data i miejsce nagrania	2010-09-11, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"